



DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY S. RADWAN

Giennadij Mamlin

DZWONY

(Kołokoła)

Przekład: Jerzy Koenig

OBSADA:

Wiera Anna Dymna
Chmarow Ryszard Łukowski

REŻYSERIA I SCENOGRAFIA:

Stanisław Nosowicz

Dyr. Organizacyjny M. WAWRZYNEK * Dyr. d/s. Prod. A. RADZIKOWSKI * Kier. Literaccy E. MORAWIEC, J. OPALSKI * Kier. Muzyczny M. WEJZA

Inspicjent

Sifler

Kostiumy wykonano pod kierunkiem:

pracownia krawiecka damska

pracownia krawiecka męska

Dekoracje:

pracownia ślusarska

pracownia stolarska

pracownia malarska

pracownia butaforska

pracownia perukarsko-fryzjerska

Gł. elektryk

Akustyk

KIEROWNICTWO TECHNICZNE

KOORDYNATOR PRACY ARTYSTYCZNEJ

Marta Kaczmarczyk

Michalina Starczyk

Halina Drahus

Fryderyk Kalkus

Tadeusz Guzik

Wiesław Wróbel

Małgorzata Talaga, Ewa Ciesielka

Maciej Moszew

vacat

Wiesław Ochal

JERZY KOLAK, ANNA KAMMER, ANDRZEJ STARZYK

LESZEK BARANOWSKI



!!! PREMIERA W PIWNICY „PRZY SŁAWKOWSKIEJ

14" W DNIU 6 LUTEGO 1987 ROKU !!!

DZWONY

Giennadij Mamlin (ur. 1925) był przez kilkanaście lat od swojego debiutu pisarzem książek dla młodzieży. I zapewne sukces sceniczny jednej z adaptacji zachęcił go do przerwania się do dramaturgii. We współczesnej literaturze radzieckiej „Dzwony” Mamlina nie są zjawiskiem nowatorskim, poszerzają jedynie ten zakres tematyki, który dramaturdzy starsi od Mamlina lub mu rówieśni podejmowali od lat kilkunastu, nieśmiało i jakby na marginesie „tematyki produkcyjnej” sztuk Gelmana czy Dworieckiego. Dramatów, których bohaterem bywał kolektyw. U Mamlina — jak u Arbuzowa, Rozowa, Radzińskiego i klasyka tego nurtu dramaturgii — Wampilowa — bohaterem jest jednostka, jej życie, jej szczęście. Jednostka w najprostszej relacji społecznej: ja — ty. Gdzież lepiej sprawdzić taki układ niż w historii miłości, w melodramacie? „Dzwony”, podobnie jak przypomniana niedawno przez teatr tv sztuka Radzińskiego „Godziny miłości”, sprzed lat 20 — są melodramatem. A melodramat, jak baśń, ma to do siebie, że nie znosi zwyczajności, lubuje się w kopciuszkach przemienionych w księżniczki, w odczarowanych z istot przyziemnych i płazowatych szlachetnych rycerzach. Tak też jest i u Mamlina. Ona i on. On — gburowaty arywista, syberyjski chłop z pochodzenia i gwiazda moskiewskiej reżyserii filmowej. Ona jest „wzorową żoną” wybitnego chirurga, istotą szarą, skromną

cichutko pozostającą w tle wielkiego świata. Ale, jak na heroinę melodramatu przystało — życiorys ma nietuzinkowy. Wnuczka poety-dekabrysty, we wczesnej młodości zapowiadająca się na wielką tancerkę, uległa ciężkiemu wypadkowi. „Poskładana z kawałków” przez obecnego męża odplaca mu całą wiernością i oddaniem. Chmarow — odkrywa ją dla filmu. Historia kręcenia tego filmu, tworzenia scenariusza, miłości Wiery i Chmarowa — to akcja dramatu Mamlina. W interpretacji teatralnej ten melodramat rozgrywa się w retrospekcji, jako wspomnienie bohatera i przeobraża się w studium zachłannego egoizmu artysty. Egoizm, który nie cofa się przed niczym — bezwzględnemu dążeniu do prawdy i doskonałości filmu Chmarow podporządkowuje wszystko — najbliższego człowieka i wielkie uczucie. Kreuje Wierę na gwiazdę ekranu, stając się zarazem sprawcą jej śmierci. Jak w „Portrecie Doriana Graya” Oscara Wilde’a — im doskonalszy wylania się portret na płótnie — tym szybciej ucieka życie z malowanego modelu. Sztuka pasożytuje na życiu, sztuka karmi się życiem. A cena — za ten egocentryczny maksymalizm? Płaci ją nie tylko Wiera, płaci ją na swój sposób także Chmarow, poświęcając swoje ludzkie szczęście — prawdzie sztuki. Jak wszystko co ludzkie — artyzm jest tyleż żywiołem twórczym, kreacyjnym co niszczy-cielskim.

Elżbieta Morawiec